

Firma Ultrasone to specjalista do kwadratu – produkuje świetnie słuchawki i zajmuje się wyłącznie nimi. Ofertę podzielono na kilka serii, a najlepsza nazywa się *Edition*. Model *Edition M* jest najnowszą pozycją, w relatywnie przystępnej (jak na kryteria *Edition*) cenie.

Symbol *M* sygnalizuje wprawdzie przeznaczenie mobilne, ale granica między słuchawkami przenośnymi i stacjonarnymi zaciera się; z jednej strony sami użytkownicy nie widzą przeszkód, by zabierać ze sobą w podróż coraz więcej "sprzętu", z drugiej – parametry elektryczne przestały być tak silnie spolaryzowane jak kiedyś.



Ultrasone EDITION M

Edition *M* są dostarczane w stosunkowo niewielkim pudełku, z którego jeszcze przed rozpakowaniem słuchawek możemy się całkiem sporo dowiedzieć. Producenci mają obecnie świadomość ogromnej wagi przeróżnych źródeł cyfrowych i plików wysokiej rozdzielczości, więc na wszelkie sposoby próbują się pochwalić taką konstrukcją, która będzie sprzyjała nawet "najcięższym" formatom. Audio-Technica sięga po coraz popularniejszy symbol HRA, w *M Edition* nie znajdziemy wprawdzie charakterystycznego czarno-żółtego logo, ale na pudełku umieszczono inny wymowny napis – High Definition Headphones. Chętnie dajemy się porwać fali wysokiej rozdzielczości / gęstości / definicji; wszystko, co jest w jakimś stopniu jest związane z plikami HD, staje się od razu nowocześniejsze, wręcz lepsze. Szerokie pasmo przenoszenia, wysoka dynamika... A może by tak wykorzystać popularność płyt analogowych i stworzyć słuchawki "Vinyl Definition" ze zmniejszoną separacją kanałów i niższą dynamiką? Chętnych nie zabraknie.

Z pudełka *Edition M* możemy także wyciągnąć wiele nazw firmowych układów i rozwiązań, jakie w tych słuchawkach zastosowano, a ponieważ firma Ultrasone jest w tym zakresie niezwykle płodna, więc poświęciłem temu zagadnieniu oddzielny opis w ramce obok.

Wreszcie natrafiamy na radę ostateczną i bardzo trafną: by zwyczajnie zaufać swoim uszom ("Trust your ears").

Tańsze modele są produkowane na Dalekim Wschodzie, ale luksusowa gama *Edition* ma specjalne względy – jest montowana ręcznie, w Niemczech.

W pudełku umieszczono oryginalny woreczek transportowy z bajeranckim zamknięciem – suwakiem. Jasnoszary, lekko chropowaty filc ma być nawet wodoodporny.

Sztywny pałąk (wyprofilowany metal) sięga od jednej do drugiej muszli. W górnej części wykończono go sprężystą gąbką, obszytą wyjątkowo delikatną, aksamitnie miękką skórą, zdjętą z żyjących w Etiopii (ale chyba już nieżywych) owiec. Poduszki również wykończono bezlitośnie tym cudownym materiałem.

Zewnętrzne obudowy muszli są metalowe. *Edition M* to klasyczna konstrukcja zamknięta. Przez środek muszli biegnie ozdobny, wąski panel, stanowiący łącznik z pałąkiem, pełniący jednocześnie rolę elementu regulacyjnego. Pałąk wyciągamy (lub chowamy) do środka muszli, poruszając prostym mechanizmem z zapadkami; łącznik (pałąk – muszla) jest dość elastyczny, pozwala na ruch we wszystkich płaszczyznach.

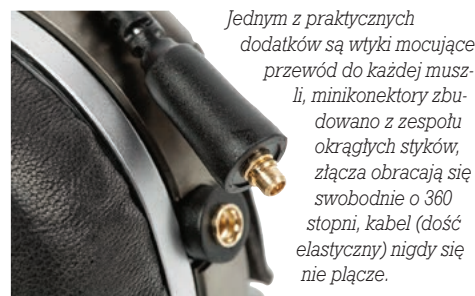
Muszle nie są duże, nie obejmują uszu, ale dzięki dość grubym poduszkom niewiele do tego brakuje. W muszlach zainstalowano przetworniki z mylarowymi, pokrytymi tytanem membranami o średnicy 30 mm.



Za regulację odpowiadają dwa elementy – prosty mechanizm zapadkowy i elastyczne mocowanie muszli na odchylających się przegubach.



Każdy egzemplarz słuchawek jest wykonywany ręcznie w Niemczech, ma też swój indywidualny numer seryjny.



Jednym z praktycznych dodatków są wtyki mocujące przewód do każdej muszli, minikonektory zbudowane z zespołu okrągłych styków, złącza obracają się swobodnie o 360 stopni, kabel (dość elastyczny) nigdy się nie plącze.

W zestawie znajduje się dość krótki, 120-cm przewód ze złożonym, kątowym 3,5-mm wtykiem. Do każdej muszli podłączamy niezależny kabel sprytnym, swobodnie obracającym się złączem, które w pełni eliminuje problem plączących, skręcających się przewodów. Na kablu znajduje się niewielki, uniwersalny sterownik z jednym tylko przyciskiem, ale układ taki gwarantuje kompatybilność właściwie z każdym systemem mobilnym – oczywiście w ramach podstawowej funkcjonalności.

Impedancja słuchawek wynosi 40 Ω; można zakładać, że słuchawki tej klasy podłączymy do stosownej elektroniki, ale nawet jeśli będzie to tylko przeciętny smartfon, to i tak nie powinno być żadnych problemów, do czego przyczyni się również stosunkowo wysoka efektywność (99 dB).

ODSŁUCH

Małe Edition mogą służyć za przykład uniwersalnego, neutralnego, choć jeszcze nie bezosobowego brzmienia. To dźwięk dość spokojny, sprawdzający się w niemal każdej muzyce, Ultrasonie nie robią niczego na siłę, niezależnie od nagrania potrafią odwziewać się zarówno ładną barwą, jak i dobrą szczegółowością. Z *Edition M* słychać trochę mniej detali niż z Grado – a to już spore osiągnięcie, bo *RS1e* są przecież mistrzem w tej kategorii. *M-ki* obchodzą się jednak z dźwiękową drobnicą w nieco inny sposób – nie szykują dla nich specjalnego miejsca, a wplatają raczej w całość. To, co ważne, jest na pierwszym planie, to, co dalej, jest dostrzegalne, ale nie zaburza ładu i proporcji. Ultrasonie szybko wciągają w główny nurt muzyki. Brzmienie nie jest tak neutralne, zdyscyplinowane i pedantyczne jak z Audio-Techniki, jest tu trochę improwizacji, jednak idącej nie w kierunku dynamiki, co z kolei wyróżnia Grado, ale płynności. Wszystko jest ze sobą świetnie skoordynowane i do siebie dopasowane, lecz nie w sposób twardy i mechaniczny, lecz trochę zmiękczone, przenikający się uprzejmie i bezkolizyjnie.

Odstępstwo od liniowości i pełnej naturalności można dostrzec w lekkiej nosowości; być może ma to związek ze staraniami, aby podkreślić niższą część pasma, w tym bas, który okazuje się zaskakująco – jak na wielkość słuchawek – obfity i soczysty, zwłaszcza w porównaniu z suchymi Grado. Niskie tony z *M Edition* są przyjemne, lekko snujące. Nie schodzi tak nisko i efektownie, jak z Audio-Techniki, ale dając sporo energii w średnim podzakresie, ostatecznie ustawia balans tonalny nieco niżej.

Średnica łączy delikatne ocieplenie, subtelną analityczność i podobnie elegancko wygładzenie. Dźwięki są dalekie od szorstkości i kanciastości, co oznacza jakiś kompromis względem pełnej precyzji. Rockowe gitary nie mają wielkiego żaru, werbel też jest łagodniejszy, w zamian w muzyce akustycznej unika wszelkich niepotrzebnych ostrości.



Przenoszenie słuchawek ułatwi efektywny woreczek z filcu (ponoć nieprzemakalnego).



Konstrukcja pałąka nie jest zbyt wyrafinowana, ale liczy się nie tyle płaski materiał "rdzenia", co pokrywającą go miękką, owcza skóra.

Wysokie tony czasami potrafią rozbłysnąć, co jednak raczej pokazuje ich swobodę niż tendencję – najczęściej płyną aksamitnie i z odrobiną słodyczy, nigdy nie są podane „na surowo”.

Przestrzeń jest w ogóle w słuchawkach tematem kontrowersyjnym, tym bardziej, że dźwięki, z którymi obcuje na co dzień (i to wcale nie tylko słuchając kolumn), mają odmienny charakter źródłowy. Tu trzeba jednak nastawić się na lekką zmianę perspektywy – Ultrasonie gwarantują znakomitą stabilność środka planu, choć jest on przesunięty nieco do góry. Panorama stereo jest trochę zawężona, a pozwala utrzymać spójność.

Radek Łabanowski

EDITION M

CENA: 3600 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO CENTER
www.audiocenter.com.pl

WYKONANIE

Oryginalna konstrukcja pełna firmowych patentów na wyeliminowanie słuchawkowych słabości, materiały dobrej jakości, ale bez efekciarstwa.

FUNKCJONALNOŚĆ

Wydają się małe, ale miękkie, sprężyste poduszki znakomicie układają się na uszach. Podstawowe udogodnienia dla sprzętu mobilnego (jednoprzyciskowy pilot).

BRZMIENIE

Zywe i soczyste, ale bez szaleństw i fajerwerków, miękkie, lekkie, delikatne, z zaznaczonym basikiem, gładkim środkiem i aksamitną górą.

Typ:	wokółuszne / zamknięte
Masa [g]:	146
Impedancja [Ω]	40
Długość przewodu [m]	1,2
Wtyk [mm]	3,5
Sterowanie (podst./MFI/Android)	tak / nie / nie
Inne	filcowe etui transportowe

Słuchać w zdrowiu

Ultrasonie jest wyjątkowo płodnym producentem nie tylko w zakresie samych słuchawek, ale i własnych, oryginalnych układów.

Najbardziej znanym z nich jest S-Logic. To próba zmierzenia się z problemem reprodukcji stereofonii i przestrzeni, która w słuchawkach jest piętą achillesową. Pomysł Ultrasonie jest dość kontrowersyjny, ponieważ ignoruje jedno z podstawowych założeń pomagających w uzyskaniu prawidłowych relacji przestrzennych, a mianowicie dostarczenie każdego dźwięku nie do jednego, ale do obydwu uszu, tyle, że w różnych relacjach natężeniowo-przestrzennych (analizując te różnice, mózg „ustawia” źródło dźwięku) - tak słyszymy w realnym świecie i z pary kolumn. Tymczasem *Edition M* (i nie tylko one) to słuchawki zamknięte, izolujące tym samym jedno ucho od drugiego. Konstruktorzy firmy przekonują, że w uzyskaniu właściwej przestrzenności przeszkadza zwykle skierowanie dźwięku wprost do ucha wewnętrznego skupioną wiązką, z pominięciem kształtu (i wpływu) zewnętrznej małżowiny usznej, która jest odpowiedzialna za detekcję kierunku (to też prawda). Przetwornik jest więc w systemie S-Logic nieco cofnięty, przesunięty z osi przewodu słuchowego nieco wyżej i odseparowany specjalną płytką dyfuzyjną. Badania Ultrasonie dowodzą również zmniejszenia ciśnienia, co jest korzystne dla zdrowia naszego ucha.

Początkowo system S-Logic był stosowany w słuchawkach o dużych gabarytach. W modelu *M Edition* znajdujemy jego odmianę o nazwie S-Logic Pro, co sugeruje „profesjonalizm”, ale w rzeczywistości jest wersją przygotowaną pod kątem mniejszych konstrukcji.

Ultrasonie stosuje w *M Edition* jeszcze jeden oryginalny system, który dba również o kwestie związane ze zdrowiem. Mowa o układzie ULE (Ultra Low Emmission). Jego działanie opiera się na ograniczeniu promieniowania elektromagnetycznego, którego źródłem jest poruszająca się w przetwornikach dynamicznych cewka. Producent zwraca uwagę na potencjalną szkodliwość nawet niskich napięć oraz mocy, ponieważ mogą one być wciąż groźne przy niewielkiej odległości, jaka dzieli układ przetworników od głowy, i długim czasie oddziaływania. Zaproponowane rozwiązanie opiera się na specjalnej aranżacji pasywnych ekranów, stanowiących barierę dla fal elektromagnetycznych.



Przewód jest krótki (120 cm), zainstalowano na nim uniwersalny, jednoprzyciskowy pilot, pracujący z niemal każdym systemem mobilnym. Sterownik ma również wbudowany mikrofon do rozmów.

Ultrasonie dba o szczegóły, a jednym z nich jest kątowa wtyczka, której obudowę wykonano z metalu – nie ma obaw, że ulegnie uszkodzeniu.

